

ALEKSANDER HALL

# Anatomia władzy i nowa prawica

znak



WYŻSZA SZKOŁA  
INFORMATYKI i ZARZĄDZANIA  
z siedzibą w Rzeszowie



ALEKSANDER HALL

Anatomia  
władzy  
i nowa  
prawica

Wydawnictwo Znak  
Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania  
Kraków–Rzeszów 2021

Recenzja naukowa  
dr hab. Sławomir Sowiński, prof. Uniwersytetu Kardynała  
Stefana Wyszyńskiego

Projekt graficzny okładki  
Jan Krzysztofiak

Opieka redakcyjna  
Urszula Bielańska  
Mateusz Burzyk  
Katarzyna Mach

Adiustacja  
Anastazja Oleśkiewicz

Korekta  
Barbara Gąsiorowska

Łamanie  
Piotr Poniedziałek

Copyright © by Aleksander Hall  
© Copyright for this edition by SIW Znak sp. z o.o. and Wyższa Szkoła  
Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie, 2021

**znak**

Społeczny Instytut Wydawniczy Znak,  
ul. Kościuszki 37, 30-105 Kraków  
Książki z dobrej strony: [www.znak.com.pl](http://www.znak.com.pl)  
Więcej o naszych autorach i książkach: [www.wydawnictwoznak.pl](http://www.wydawnictwoznak.pl)  
Dział sprzedaży: tel. (12) 61 99 569, e-mail: [czytelnicy@znak.com.pl](mailto:czytelnicy@znak.com.pl)  
Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa: 53400  
ISBN Wyd. Znak 978-83-240-4432-0



Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie  
ul. mjr H. Sucharskiego 2, 35-225 Rzeszów  
tel.: 17 866 11 11, fax: +48 17 866 12 22  
email: [wsiz@wsiz.edu.pl](mailto:wsiz@wsiz.edu.pl)  
[www.wsiz.edu.pl](http://www.wsiz.edu.pl)  
[ksiegarnia.wsiz.pl](http://ksiegarnia.wsiz.pl)  
Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa: 76600  
ISBN WSiiz 978-83-66551-21-3

# SPIS TREŚCI

Wstęp / 7

Rządy Prawa i Sprawiedliwości. Z czym mamy

do czynienia? / 17

Dobra zmiana

w kilku odsłonach / 19

Anatomia władzy / 49

W szatach obrońców narodu i Kościoła / 76

Nowa polityka zagraniczna / 95

Kłopot z opozycją / 111

Lewica / 119

Liberałowie / 147

Prawicowi antysystemowcy / 182

Koalicja Polska / 189

Hołownia i jego ruch / 195

Jaka prawica jest Polsce potrzebna? / 205

Tożsamość / 216

Zadania / 248

Podziękowania / 301

Bibliografia / 303

Indeks nazwisk / 311



# WSTĘP

W pierwszych miesiącach 2016 roku ukończyłem pracę nad *Złą zmianą* – książką niewielką rozmiarami, ale bardzo dla mnie ważną. Decyzję, aby napisać *Złą zmianę*, podjąłem w grudniu 2015 roku, obserwując pierwsze posunięcia obozu politycznego, który właśnie przejął rządy w naszym kraju, wygrawszy wybory prezydenckie i parlamentarne. Stało się wtedy dla mnie oczywiste, że celem Jarosława Kaczyńskiego jest przeprowadzenie ustrojowej rewolucji, która ma mu zapewnić wielką władzę nad państwem i społeczeństwem, władzę, jakiej nie posiadał żaden z polskich przywódców od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, gdy jako naród odzyskał swobodę w urządzaniu własnego państwa.

Analizując przyczyny wyborczego zwycięstwa obozu Jarosława Kaczyńskiego w 2015 roku, zwracałem uwagę, że w dużym stopniu przyczynił się do niego nieuczciwy marketingowy zabieg. PiS przybrał na czas kampanii wyborczej maskę ugrupowania politycznie umiarkowanego, skoncentrowanego na poprawieniu bytu Polaków, zwłaszcza tych gorzej sytuowanych. Nie zapowiadał ustrojowej rewolucji, zniszczenia

Trybunału Konstytucyjnego, podporządkowania sobie wymiaru sprawiedliwości. W kampanii wyborczej uroczyście ogłoszono, że w razie zwycięstwa PiS-u premierem zostanie Beata Szydło, a nie Jarosław Kaczyński, którego większość wyborców traktowała wówczas nieufnie bądź z wyraźną niechęcią. Na czas kampanii wycofano z pierwszej linii Antoniego Macierewicza i energicznie dementowano pogłoski, że zostanie on ministrem obrony narodowej. Beata Szydło zapewniała, że resort obrony w jej przyszłym rządzie obejmie Jarosław Gowin, mający opinię polityka racjonalnego – w przeciwieństwie do Macierewicza – i przede wszystkim emocjonalnie zrównoważonego.

Także teraz jestem przekonany, że ukrycie prawdziwych zamiarów bardzo pomogło PiS-owi wygrać wybory w 2015 roku. Jednak od razu po wyborach maska, za którą na czas kampanii wyborczej ukrył się Jarosław Kaczyński, opadła. Rozpoczął się niczym niezawołowany proces demolowania i zawłaszczania instytucji państwowych, proces dzielenia wspólnoty narodowej. I pomimo to po czterech latach Prawo i Sprawiedliwość wyraźnie zwyciężyło w wyborach do Parlamentu Europejskiego i do Sejmu, a rok później Andrzej Duda przedłużył tę passę w wyborach prezydenckich. Otrzymaliśmy gorzką lekcję o stanie świadomości znacznej części społeczeństwa, nieprzywiązującej należytej wagi do poszanowania przez rządzących konstytucji i fundamentów ustrojowych państwa, niedostrzegającej, jak groźne może być skupienie w jednych rękach władzy politycznej i sądowniczej.



Jak wytłumaczyć ostatnie zwycięstwa wyborcze Prawa i Sprawiedliwości? Z pewnością zdecydowały o nich wielkie transfery socjalne, których najważniejszym celem było – moim zdaniem – stworzenie lojalnej klienteli wyborczej, kierującej się poczuciem wdzięczności i przekonanej, że rządy PiS-u stanowią gwarancję zachowania już uzyskanych korzyści finansowych i jednocześnie dają szanse na kolejne profity w przyszłości. Partii rządzącej bez wątpienia służyło także przekształcenie mediów publicznych w tubę propagandową władzy i narzędzie dyskredytowania opozycji. Wielu Polaków, zwłaszcza starszych, mieszkających na wsi lub w małych prowincjonalnych ośrodkach, w dalszym ciągu korzysta przede wszystkim, a czasami wyłącznie, z mediów rządowych.

Ale hojnie rozdawane prezenty (pochodzące, co oczywiste, z płaconych przez obywateli podatków) oraz pozbawiona skrupułów propaganda rządowych mediów nie wyjaśniają wszystkiego. Do sukcesów PiS-u przyczyniło się także odwołanie do wartości ważnych dla większości Polaków: patriotyzmu, godności narodowej, tożsamości kulturowej, tradycji, suwerenności państwa polskiego. Owo odwołanie miało charakter instrumentalny, niemniej przyniosło efekty. PiS przekonał znaczną część społeczeństwa, że jest jedynym obrońcą tradycyjnych norm, zagrożonych przez siły nihilizmu i dekadencji.

Wielu komentatorów chętnie, ale moim zdaniem błędnie określa Prawo i Sprawiedliwość jako partię konserwatywną. Bez wątpienia PiS adresuje swą ofertę przede wszystkim do

ludzi nieufnych wobec gwałtownych zmian, jakie niesie współczesne życie. Taką postawę można nazwać konserwatywną czy zachowawczą. To jednak stanowczo zbyt wąta podstawa, aby uznać tożsamość obozu Jarosława Kaczyńskiego za konserwatywną. Przytoczę dosłownie pogląd, który wyraziłem w *Złej zmianie*, gdyż nie zmienił się ani o jotę:

Najczęściej przez konserwatyzm rozumie się doktrynę polityczną, która narodziła się w Wielkiej Brytanii. Jej twórcą był Edmund Burke, osiemnastowieczny polityk i myśliciel. Ów klasyczny konserwatyzm odrzuca utopijną wiarę w możliwość zbudowania idealnego porządku społeczno-politycznego. Według konserwatystów eliminacja społecznego zła nie jest możliwa, gdyż jego źródła tkwią w niedoskonałości ludzkiej natury. Konserwatyści wiedzą, że ludzie są zdolni do miłości, bezinteresownej ofiarności i poświęcenia, ale także do nienawiści, skrajnego egoizmu, zawiści i tchórzostwa. Cenią tradycję i dziedzictwo historyczne, ale potrafią też poddawać je krytycznej ocenie. Dużą wagę przywiązują do istnienia nieformalnych struktur społecznych i szanują hierarchie społeczne, które ukształtowały się w toku historycznego rozwoju. Są przeciwnikami nieograniczonej, centralnej władzy państwowej, gdyż wiedzą, że prowadzi ona do tyranii. Uważają, że wolność i własność są ze sobą ściśle powiązane. W polityce cenią realizm. Niechętni gwałtownym zmianom politycznym i społecznym, zdecydowanie

odrzucają wszelkie rewolucyjne metody działania. Już na pierwszy rzut oka widać, że ten opis nie przystaje do obrazu Prawa i Sprawiedliwości, którego ideałem pozostaje państwo podporządkowane woli politycznej centralnego ośrodka władzy. Ten centralny ośrodek ma sprawować pełną kontrolę nad instytucjami samorządowymi i społeczeństwem obywatelskim. Z pewnością ten sposób działania Jarosława Kaczyńskiego bliższy jest metodzie rewolucyjnej niż rozważnie ewolucyjnej, zalecanej przez konserwatystów. Niektóre z wartości, które PiS wzięło na sztandary – takie jak religia, tradycja i ojczyzna – należą do konserwatywnego kanonu, ale PiS-owska wizja państwa i polityki bardziej przypomina jakobińską. Od idei Edmunda Burke’a dzieli ją przepaść.

Prawo i Sprawiedliwość nie ma też nic wspólnego z najbardziej dojrzałym nurtem polskiego konserwatyizmu, który wydał krakowską szkołę historyczną. Jej przedstawiciele krytycznie odnosili się do historii Polski, przypisując błędom popełnionym przez minione pokolenia upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów i rozbiory. Ów krytycyzm pozostaje w jaskrawej sprzeczności z polityką historyczną, jaką uprawia partia Jarosława Kaczyńskiego. Dla PiS-u polska historia ma być źródłem narodowej dumy i służyć pokrzepieniu serc, tak niezbędnemu z powodu klęsk prowadzonych na Polskę przez III Rzeczpospolitą. W istocie narodowa pedagogika proponowana przez ideologów Prawa i Sprawiedliwości jest zaprzeczeniem sposobu myślenia

Józefa Szujskiego, który przestrzegał przed fałszywą historią – jako mistrzynią fałszywej polityki<sup>1</sup>.

Na polityczną retorykę Prawa i Sprawiedliwości warto spojrzeć w szerszym kontekście. W jakiejś mierze czerpie ona siłę z powszechnych obaw i lęków, które narodziły się na początku nowego tysiąclecia. W końcowej fazie XX wieku mieliśmy powody, aby przypuszczać, że wraz z upadkiem komunizmu i imperium radzieckiego świat zmierza w dobrym kierunku. Mogliśmy myśleć tak zwłaszcza my, mieszkańcy tej części Europy, która po drugiej wojnie światowej znalazła się w strefie dominacji Związku Radzieckiego. W latach 1989–1991 runął porządek, który wydawał się niezmienny, odzyskaliśmy niepodległość, wolność i prawo decydowania o ustroju naszych państw. Wszystko zdawało się potwierdzać pogląd, który Francis Fukuyama sformułował w eseju *Koniec historii*: zakończył się wielki historyczny spór między siłami dobra i zła. Ostatecznym zwycięzcą okazała się liberalna demokracja i gospodarka wolnorynkowa<sup>2</sup>.

Jakże daleko od atmosfery ówczesnego optymizmu znajdujemy się dzisiaj! Początek XXI wieku stał pod znakiem zamachu na Amerykę z 11 września 2001 roku. Następne dwa

---

<sup>1</sup> Aleksander Hall, *Zła zmiana*, Sopot – Gdańsk: Wydawnictwo Arche, 2016, s. 107–109.

<sup>2</sup> Francis Fukuyama, *Koniec historii?*, tłum. Barbara Stanosz, [w:] *Czy koniec historii?*, „Konfrontacje”, t. 13, red. Irena Lasota, New York – Warszawa: Wydawnictwo Pomost, 1991, s. 7–36.

dziesięciolecia przyniosły kolejne wojny, wielkie migracje, przerażające akty terroryzmu, dokonywane przede wszystkim przez islamistycznych fanatyków, niekorzystne globalne zmiany klimatyczne i kryzysy gospodarcze, a ostatnio pandemię COVID-19. Stany Zjednoczone utraciły status „hipermocarstwa”<sup>3</sup> i chociaż pozostają pierwszą światową potęgą, to mają potężnego rywala w postaci Chin. Nowy układ sił światowych nie jest już stabilny i nie gwarantuje poczucia bezpieczeństwa, a potrzeba bezpieczeństwa jest jedną z najbardziej naturalnych i oczywistych potrzeb człowieka, podobnie jak naturalnym pragnieniem zbiorowości jest zachowanie tożsamości i uzyskanie uznania w oczach innych<sup>4</sup>.

Współczesna Polska jest państwem w zasadzie jednolitym narodowo, nie doświadczyła wielkich migracji z obszarów innych cywilizacji ani zamachów terrorystycznych. PiS zdołał jednak wzbudzić społeczny lęk przed obcymi i przekonać wielu, że jako jedyny może uchronić nasz kraj przed zalewem muzułmańskich imigrantów. Chociaż pierwsze ćwierćwiecze III Rzeczypospolitej było jednym z najlepszych okresów w historii Polski, PiS nie wahał się mówić o kraju „w ruinie”.

---

<sup>3</sup> Hubert Védrine (ur. 1947), współpracownik prezydenta François Mitterranda, w latach 1988–1995 sekretarz generalny Pałacu Elizejskiego, minister spraw zagranicznych Francji w rządzie Lionela Jospina w latach 1997–2002. W 1998 roku określił USA mianem hipermocarstwa (fr. *hyperpuissance*). Autor wielu prac dotyczących polityki międzynarodowej, w tym *Face à l'hyperpuissance*, Paris: Fayard, 2003.

<sup>4</sup> Zob.: Francis Fukuyama, *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*, tłum. Jan Pyka, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2019.

Podsyczał i pielęgnował nasze kompleksy, poczucie krzywdy i niedocenyenia przez świat. Zarzucał swym poprzednikom zbytnią układowość wobec zagranicznych potentatów i nieumiejętność twardej obrony polskich interesów, gdy wchodziły one w kolizję z interesami silnych partnerów z Unii Europejskiej, zwłaszcza Niemiec. Zapowiadał „wstawanie z kolan” – politykę narodowej godności, podmiotowości i nieugiętej obrony polskiej suwerenności. Ale tak naprawdę chciał zyskać w sporach z Unią Europejską i w politycznej walce z opozycją możliwie najszersze pole manewru dla działań godzących w konstytucyjny porządek, zasadę rządów prawa oraz podstawowe wolności obywatelskie.

Idee, jakimi szermuje Prawo i Sprawiedliwość, należą do politycznego kanonu prawicy. W pierwszej kolejności zatem to przedstawiciele prawicy powinni przeciwstawić się wypaczaniu ich treści i instrumentalnemu traktowaniu. Kłopot polega na tym, że obóz Jarosława Kaczyńskiego nie ma obecnie na prawicy znaczącego konkurenta, który odwołując się do wartości personalistycznych, narodowych i konserwatywnych, podjąłby z nim spór. Jeszcze kilkanaście, a nawet kilka lat temu sprawy wyglądały inaczej. Platforma Obywatelska, dominująca wówczas na naszej scenie politycznej, określała się jako partia konserwatywno-liberalna i rywalizowała z PiS-em o prawicowych wyborców. Dzisiaj PO wyraźnie przesuwają się w stronę lewicy, przejmując – w nieco tylko złagodzonej formie – zgłaszane przez lewicę postulaty. Dzieje się tak w czasie, gdy lewica – po latach podziałów i pozostawiania

w defensywie – konsoliduje się i zaczyna mówić jednym głosem: chce przeprowadzenia w Polsce kulturowej i obyczajowej rewolucji, zaś wartości, które ukształtowały naszą tożsamość, traktuje jak szkodliwy balast. Ludzie o lewicowych poglądach nie są więc osieroceni, mają na kogo głosować, a reorientacja Platformy może być już dla nich niewystarczająca.

Skręt w lewo, którego dokonały polskie środowiska liberalne i reprezentująca je Platforma Obywatelska, łatwo wyjaśnić. Polityka realizowana przez Prawo i Sprawiedliwość wprowadziła w ruch dobrze znany mechanizm wahadła. Wielu przeciwników PiS-u nie tylko poszukuje politycznej alternatywy dla obozu Jarosława Kaczyńskiego, ale odrzuca również wartości, które politycy tej partii mają na ustach. Tę tendencję widać wyraźnie zwłaszcza w młodym pokoleniu. Ważnym czynnikiem sprzyjającym głębokim przemianom kulturowym, do których wzywa lewica, jest też poważny kryzys Kościoła katolickiego. Jeszcze do niedawna głos Kościoła w sprawach zasad moralnych i ładu społecznego znaczył w Polsce bardzo wiele. Dzisiaj znaczna część Polaków głos ten ignoruje, a jest też sporo takich, u których wywołuje on oburzenie i gniew.

Jestem przekonany, że nasz kraj bardzo potrzebuje politycznej konsolidacji środowisk politycznych i intelektualnych, które podjęłyby próbę odbudowania propaństwowej prawicy. Prawicy wiernej fundamentalnym wartościom zachodniej cywilizacji, szanującej nasze narodowe dziedzictwo. Po dwudziestu latach nieobecności w życiu politycznym nie wpłynę na istotny sposób na organizacyjne przekształcenia polskiej

sceny politycznej w kierunku, jaki uważam za pożądany. Jestem tego świadomy i nie mam takich ambicji. Uważam jednak za swą powinność przedstawienie wartości, idei i ocen politycznych, które – moim zdaniem – mogą być przydatne dla tych, którzy chcą politycznie działać i podobnie jak ja myślą, że obywatele naszego kraju, którzy nie chcą, aby ich głos się zmarnował, nie powinni być skazani na wybór pomiędzy obecnym obozem władzy a opozycją, dla której bardzo ważne stały się pomysły i postulaty radykalnej lewicy.

Byłem politykiem, ale z wykształcenia i pasji jestem historykiem, a od ponad dziesięciu lat także politologiem. W książce, którą oddaję Czytelnikom, wyrażam poglądy, nie kryjąc mych preferencji i nie stroniąc od wyrazistych ocen. Takie podejście nałożyło na mnie obowiązek, aby przedstawiane fakty i oceny solidnie uzasadniać. Dlatego zdecydowałem się na odwołanie się do obszernej bazy źródłowej, którą dokumentuję w przypisach i w bibliografii.





# Jak uzdrowić polską politykę?

Czego nam potrzeba, by przezwyciężyć niszczący państwo konflikt światopoglądowy? Jaka siła polityczna byłaby zdolna przywrócić poczucie, że pomimo różnic stanowimy narodową wspólnotę? Kto powinien naprawić nasze instytucje oraz na nowo określić rolę Polaków w Europie? Aleksander Hall nie tylko klarownie diagnozuje naszą rzeczywistość polityczną: działania rządu i opozycji, ale też przedstawia rozwiązania, których od kilku lat bezskutecznie poszukają demokraci przejęci kierunkiem polskiej polityki.

Hall nie ma wątpliwości: Polska potrzebuje nowej propaństwowej i demokratycznej prawicy, której przedstawiciele przeciwstawia się wypaczaniu ważnych dla nich idei i wartości. Propozycja, którą opisuje w książce, stanowi najkonkretniejszy z prezentowanych dotąd sposobów zakończenia politycznego okresu „złej zmiany”.

**Aleksander Hall** – historyk i publicysta, dr hab. nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, polityk, były działacz opozycji demokratycznej, minister w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, kawaler Orderu Orła Białego, autor m.in.: *Osobistej historii III Rzeczypospolitej* (2011) i *Złej zmiany* (2016).

**Cena 44,99 zł**

ISBN 978-83-66551-21-3  
ISBN 978-83-240-4432-0



**WYŻSZA SZKOŁA  
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA**  
z siedzibą w Rzeszowie

**znak**  
KSIĘGARNIA

E-book dostępny na  
**woblink.com**